

jego obszernego studium, poza kilkoma, wymienionymi wyżej uwagami krytycznymi, jest merytorycznie poprawny i tworzy zwartą całość. Autor wykazał nieprzeciętną pracowitość, przeprowadził bardzo staranną kwerendę źródeł i literatury przedmiotu. Za szczególnie cenne uważam rozważania dotyczące restrykcyjnych działań reżimu komunistycznego i duszpasterskiej reakcji Kościoła. Sądzę, iż Autor ubogacił historię Kościoła na Śląsku o kompetentne studium i wniósł interesujące *novum* do badań nad systemem totalitarnym w Polsce. Urzędowi Miasta Imielin wypada pogratulować wydania tej książki. Takie formy promocji miasta są dzisiaj bardzo wartościowe, szczególnie dla młodszego pokolenia i wszystkich zainteresowanych historią Śląska. *Vivant sequentes!*

*Bronisław W. Zubert OFM*

**Jacek Dziobek-Romański, *Uznawanie związków religijnych w Polsce (1944-1989) narzędziem dyskryminacyjnej polityki władz*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, ss. 304.**

W prawie wyznaniowym każdego państwa ważną pozycję zajmuje kwestia regulowania sytuacji prawnej nowo powstających związków religijnych. W zależności od ideowego charakteru danego państwa – czy mieści się ono bardziej w profilu państwa ideologicznego albo światopoglądowo neutralnego – proces włączania owych nowych podmiotów do obiegu prawnego natrafia zwykle na przeszkody bądź odbywa się sprawnie, pod warunkiem spełnienia prostych formalnych i obiektywnych kryteriów. Polska Rzeczpospolita Ludowa jako państwo dyktatury komunistycznej była niemal w całym okresie swego istnienia jednoznacznie zaangażowana ideologicznie. Wyrazem tego był również tendencyjny i instrumentalny stosunek jej władz względem wszelkich autentycznych i autonomicznych inicjatyw społecznych, w tym także związków religijnych. Za szczególnie znamienity element polityki wyznaniowej Polski Ludowej uważać należy uznawanie kościołów i innych wspólnot konfesyjnych. Prawne aspekty tego procesu znalazły się w polu zainteresowania wywodów recenzowanej książki dr. Jacka Dziobka-Romańskiego, co przesądza dokonanie trafnego doboru tematyki badawczej oraz ewidentną przydat-

ność przekazanego czytelnikom dzieła na forum dyskusji o prawie polskim powojennego blisko półwiecza.

Teza dysertacji zawarta została m.in. w słowach: „Praca niniejsza postawiła sobie za cel udowodnienie, że stosunek państwa do związków religijnych w Polsce w latach 1944-1989 nie opierał się na zasadzie równouprawnienia wyznań, ale wyraźnie zmierzał do różnicowania ich statusu prawnego po to, aby mieć większy wpływ na ich działanie. Podobnie luki w określaniu sytuacji prawnej niektórych związków religijnych miały na celu ich kontrolę.” (s. 9). Realizacji tak sformułowanego zamysłu badawczego mogła z powodzeniem służyć przyjęta przez Autora budowa pracy, logicznie ustrukturyzowana i spójna. W zakresie wywodu merytorycznego składa się ona poza Wprowadzeniem z trzech rozdziałów i Zakończenia. Opatrzona jest także wykazem skrótów, przedmową Kierownika Katedry Prawa Wyznaniowego KUL, bibliografią załącznikową oraz streszczeniem w języku niemieckim. Pierwszy rozdział dotyczy zagadnień ogólnych: pojęcia związku religijnego, pojęcia uznania związku religijnego w nauce prawa, wiążących Polskę w latach 1945-1989 norm prawa międzynarodowego, relewantnych dla uznawania wspólnot konfesyjnych, oraz zawiera zarys sytuacji wspólnot religijnych w państwach bloku sowieckiego. Rozdział drugi przynosi prezentację podstaw prawnych trybu uznawania związków wyznaniowych w Polsce Ludowej. Rozdział trzeci ukazuje zagadnienie uznawania poszczególnych kościołów i innych podmiotów konfesyjnych w całym zróżnicowaniu ich położenia prawnego, będącego efektem przemyślanego postępowania organów państwa. Proporcje zachodzące między poszczególnymi częściami pracy są należycie wyważone.

W pozostałych aspektach strony formalnej dzieło jest dowodem staranności Autora. Napisane jest komunikatywnym językiem, aparat naukowy nie nasuwa wątpliwości, opracowanie redakcyjne książki jest bardzo solidne. Występują w nim kilkakrotnie niemal dokładne powtórzenia fraz (tekst ze s. 94 przyp. 32 odpowiada tekstowi na s. 155 przyp. 66; ze s. 101 przyp. 63 = s. 124 przyp. 158 i s. 125 przyp. 159; ze s. 112 przyp. 111 = s. 137 przyp. 210; ze s. 184 przyp. 177 = 196 przyp. 231), co zresztą nie jest rzadkością w pracach doktorskich, a z publikowaną wersją tego rodzaju dysertacji mamy tutaj właśnie do czynienia.

Przechodząc do kwestii merytorycznych, należy stwierdzić, iż Jackowi Dziobkowi-Romańskiemu z powodzeniem udało się zrekonstruować i krytycznie naświetlić stan prawny w zakresie usytuowania związków religijnych

w PRL, w tym i zagadnienie uznawania tych podmiotów. Dyskusyjne jest jednak sugerowane przez Autora twierdzenie, jakoby mniejszościowe związki wyznaniowe w omawianym okresie znajdowały się w lepszej sytuacji prawnej niż Kościół katolicki. Powiódł się wysiłek badawczy włożony przezeń w wykazanie, iż władze Polski Ludowej stosowały inny reżim w odniesieniu do największego Kościoła a inny w stosunku do mniejszości religijnych. W pierwszym przypadku celowo utrzymywały stan prowizorium prawnego, charakteryzujący się deficytem i fragmentarycznością regulacji, co wobec niejasności sytuacji prawnej stwarzało czynnikiem politycznym możliwość osłabiania katolicyzmu polskiego. W drugim przypadku, czyli w odniesieniu do wspólnot mniejszościowych, władze państwowe posługiwały się szczegółowymi, drobiazgowymi, wręcz „kagańcowymi” unormowaniami (w tym także prawem statutowym), pozwalającymi skrupulatnie kontrolować bieg spraw w tych środowiskach. W tym kontekście nasuwa się szereg pytań: Który przypadek był bardziej dogodny, a który bardziej dotkliwy? Czy Kościół katolicki był zatem traktowany gorzej czy lepiej od mniejszości wyznaniowych? Czy wobec postulatu równouprawnienia wyznań sposób traktowania oferowany przez władze komunistyczne mniejszościom konfesyjnym należało rozszerzyć na Kościół katolicki, czy sposób traktowania największego Kościoła przenieść także na mniejszościowe kościoły i inne związki religijne? Pytania te zdają się pokazywać, iż zarówno położenie katolicyzmu, jak i mniejszości wyznaniowych w polskim państwie realnego socjalizmu było nie do pozazdroszczenia: twórcy i realizatorzy polityki wyznaniowej w cyniczny sposób adekwatnie dobierali instrumenty, by tłumić życie religijne i wolność sumienia. Adekwatność owa polegała między innymi na tym, iż niewielkie liczebnie środowiska konfesyjne osaczano przez drobiazgową regulację prawną, dominujące zaś narażano na szwank poprzez pozostawianie go – w wielu aspektach – w stanie swoistej normatywnej próżni. Jednak twierdzenie, iż jeden z tych kręgów był dyskryminowany a drugi wyróżniany (np. s. 180) ma kruche podstawy i polega na trudnym do utrzymania stereotypie. Każdy rodzaj wspólnot religijnych w państwie rządonym przez partię marksistowsko-leninowską typu sowieckiego skazany był na życie w stanie opresji. Mówiąc obrazowo, dla każdej z nich przygotowany był jakiś rodzaj potrząsku. W tym sensie wszystkie związki wyznaniowe poddane były dyskryminacji rozumianej jako odmawianie im słusznie należnych im wolności i praw oraz instrumentalnemu traktowaniu, znajdującemu wyraz w arbitralnie tworzonemu, różnicującym ich dodatkowo, prawie.

Na namysł zasługuje użyte przez Autora omawianej pracy pojęcie „uznawania” związków religijnych. Wydaje się, że ujmuje on je inaczej niż czyni się to w sposób konwencjonalny w nauce prawa. Przez uznanie tego rodzaju podmiotów zwykle rozumiano przyznanie konkretnej wspólnoty religijnej, na mocy aktu państwowego, zestawu praw i obowiązków, jakimi cieszą się wspólnoty religijne zasługujące na arbitralnie okazywaną życzliwość państwa. Jest to koncepcja obecnie zarzucona w większości państw demokratycznych, lecz z oczywistych względów w pełni odpowiadająca takim państwowościom, jak autorytarne państwa bloku radzieckiego. „Uznanie” jest w istocie koncesjonowaniem, które oczywiście było w pełni przydatne państwu komunistycznemu, przyjmującemu z rozmysłem – jak trafnie stwierdza Autor monografii – pozycję supremacji względem społeczności religijnych (s. 91). Uwzględniając co prawda i ten aspekt kategorii „uznania”, J. Dziobek-Romański pojęcie to rozumie jednak znacznie szerzej (zob. s. 141, 182, 217), czego dowodem są chociażby zawarte w jego książce wywody na temat „uznania” Kościoła katolickiego w Polsce Ludowej. Ta szeroka formuła może jednak być dla osób przyzwyczajonych do tradycyjnego rozumienia terminu zaskakująca. Stąd mogą się po treści książki spodziewać czegoś innego, niż wątki anonsowane w jej tytule. Trzeba zatem od razu czytelnika uprzedzić, iż omawiana praca zajmuje się w istocie tematyką, którą z powodzeniem można było opatrzyć tytułem: „Regulowanie sytuacji prawnej związków religijnych w Polsce (1944-1989) narzędnikiem dyskryminacyjnej polityki władz”.

W omawianej monografii występują i inne – mniejszej rangi – wątki pobudzające do dyskusji. Ponieważ liczne elementy stanu prawnego po 1945 r. w kwestii konfesyjnej ukształtowane zostały w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, przeto J. Dziobek-Romański dokonywać musiał odniesień do prawa wyznaniowego z okresu międzywojennego. Powstaje przy tym wrażenie, iż pisząc pracę, posiadał on nadmiernie wyidealizowany obraz tegoż prawodawstwa, tudzież leżącej u jego podstaw polityki wyznaniowej. Przykładowo twierdzi, iż „[p]rawodawstwo przedwojenne jednoznacznie zmierzało do określenia w drodze ustawowej sytuacji prawnej wszystkich związków religijnych działających w Polsce.” (s. 99). Jest to opinia bardzo kontrowersyjna, zważywszy na niechęć władz publicznych sprzed 1939 r. do chyba wszystkich mniejszości wyznaniowych. Wyraźnie trzeba powiedzieć, iż Druga Rzeczypospolita była państwem antagonisticznie nastawionym do części swoich obywateli, zwłaszcza ze względów narodowościowych i religijnych, które często stereotypowo utożsamiano.

Potwierdzają to liczne już prace o prawie wyznaniowym tego okresu, a ostatnio m.in. monografie Krzysztofa Krasowskiego (pominięta w recenzowanej pracy – o czym będzie jeszcze mowa) oraz Pawła A. Leszczyńskiego. Czynniki polityczne odpowiadające za omawianą sferę życia publicznego w II RP celowo odkładały uczciwe i całościowe uregulowanie stanu prawnego licznych związków religijnych oraz osób bezwyznaniowych. Nie usprawiedliwia ich krótki czas istnienia niepodległego państwa polskiego po 1918 r.

Tak jak powinniśmy dostrzegać, iż prawo wyznaniowe II Rzeczypospolitej miało swoje ciemne strony, tak też musimy widzieć, iż stan prawny PRL posiadał i strony jaśniejsze. Tego rodzaju stwierdzeń brakuje w omawianym dziele, a na docenienie w ramach prawa Polski Ludowej zasługuje, zdaniem niżej podpisanego, m.in. wprowadzenie świeckiego prawa małżeńskiego (w tym i rozwodów cywilnych), świeckich aktów stanu cywilnego, zniesienie rubryki wyznaniowej, uznanie szeregu dyskryminowanych i represjonowanych przed wojną związków wyznaniowych, usunięcie z języka polityki wyznaniowej i języka prawnego pojęcia „sektury religijnej”, określenie sposobu regulowania położenia prawnego nowych wspólnot religijnych i uchylene koncepcji „wyznania naczelnego”. To, że niektóre spośród tych rozwiązań władze Polski Ludowej przyjęły cynicznie, traktując je jako instrument ideologicznej walki z Kościołem katolickim, nie zmienia faktu, iż były one spełnieniem słuszych postulatów realizowanych w praktyce ustrojowej niemal każdego państwa demokratycznego w XX wieku. Domagając się większego obiektywizmu w ocenie prawa wyznaniowego Drugiej Rzeczypospolitej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zaznaczyć jednocześnie trzeba, iż Autor pracy nieodmiennie zachowuje rzetelny stosunek wobec przedstawianych w jego dziele związków religijnych, w tym mniejszości wyznaniowych, ukazywanych w duchu naukowej bezstronności. Odnosząc się do sposobu traktowania związków wyznaniowych, odnotujmy w tym miejscu, iż trudno uznać za właściwe stosowanie w odniesieniu do wielu wspólnot religijnych z okresu PRL-u nazw obowiązujących obecnie, przyjmowanych najczęściej w latach 90. ubiegłego stulecia (np. w pracy jest mowa o Kościele Ewangelicko-Methodystycznym, zamiast o Kościele Metodystycznym – s. 220). Pośród innych drobniejszych mankamentów tego rodzaju wskazać można – zresztą dość sporadycznie zdarzające się – nieprzemysłane frazy w rodzaju: „Kościół katolicki [...] na gruncie norm prawnych nie tylko przestał posiadać naczelną pozycję, lecz pozbawiony był w ogóle jakiegokolwiek pozycji” (s. 96);

„Kościół katolicki [...] w ogóle został pozbawiony jakiejkolwiek jakości prawnej.” (s. 112); „Zerwanie Konkordatu [...] praktycznie pozbawiło Kościół katolicki statusu prawnego.” (s. 262). Wobec kilkakrotnego powtarzania tej opinii zauważyć trzeba, iż każdy podmiot w państwie zawsze posiada jakiś status prawny. Może on być niejasny, nieokreślony bądź źle skonstruowany. Może zasługiwać na krytykę bądź domagać się korekty. Nie można mu jednak zarzucać nieistnienia. Wypowiadając przytoczone opinie, Autorowi chodziło zapewne, iż status Kościoła katolickiego był niesatysfakcjonujący, nieadekwatny do jego sytuacji faktycznej oraz uregulowany przez obciążone wadami i niesłuszne merytorycznie normy.

Obowiązkiem recenzenta jest odniesienie się także do bazy materiałowej pracy. Trzeba zauważyć, iż jej Autor solidnie wyzyskał element prawno-normatywny oraz większość publikacji w przedmiotowej kwestii. A przez to spełnił podstawowe oczekiwania dotyczące źródłowej osnowy pracy. Cenne natomiast byłoby ubogacenie wywodów o treści powzięte na podstawie kwerendy archiwalnej, której wyników na łamach recenzowanej dysertacji czytelnik pracy mógłby się spodziewać. Wciąż istnieje zatem potrzeba przygotowania opartych na źródłach archiwalnych monografii dziejów procesu prawodawczego w materii konfesyjnej okresu PRL-u oraz monografii organów administracji wyznaniowej owej epoki, a zwłaszcza studium Urzędu do Spraw Wyznań. Jeśli idzie o wykorzystaną literaturę, J. Dziobek-Romański nie przywołał wielu publikacji dotyczących okresu międzywojennego oraz Kościołów mniejszościowych. Nie wspomina, powołanej wyżej, kluczowej (obok znanej monografii Janusza Osuchowskiego) dla poznania prawa wyznaniowego II Rzeczypospolitej rozprawy Krzysztofa Krasowskiego pt. *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne* (Warszawa – Poznań 1988) oraz doniosłej publikacji Bolesława Reinera pt. *Wyznania i związki religijne w województwie śląskim 1922-1939. Wybrane zagadnienia* (Opole 1977). Ukazywanie prawodawstwa wyznaniowego II RP głównie opartego na wydanych przed 1939 r. pracach Jakuba Sawickiego (współtwórca polityki wyznaniowej okresu międzywojennego) i ks. Stefana Grelewskiego (wyraźnie subiektywny reprezentant Kościoła uprzywilejowanego) musi chyba sprzyjać ujęciom dość jednostronnym. Warto też było uwzględnić szereg dostępnych monografii o rzutujących na okres PRL-u relacjach przedwojennego państwa polskiego z Kościołami mniejszościowymi: Mirosława Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939* (Warszawa 1989), Henryk Czembor, *Ewangelicki*

---

*Kościół Unijny na polskim Górnym Śląsku 1922-1939* (Katowice 1993), Jan Szturc, *Tymczasowa Rada Kościelna Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (1937-1939)* (Katowice 2003). Istotna dla analizowanych w pracy zagadnień jest też praca Konrada Białeckiego pt. *Kościół Narodowy w Polsce w latach 1944-1965* (Poznań 2003). Przy okazji warto odnotować, iż już po wydaniu recenzowanego dzieła ukazały się dwie ważne dla omawianej problematyki książki: Edward Goryczko, *Autonomia i samorządność związków wyznaniowych w Polsce Ludowej* (Tarnów 2005) oraz Paweł A. Leszczyński, *Centralna administracja wyznaniowa II RP – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* (Warszawa 2006).

Powyższe uwagi nie zmieniają jednak faktu, iż praca Jacka Dziobka-Romańskiego przynosi istotną syntezę problemu regulowania położenia prawnego wspólnot religijnych w Polsce Ludowej, systematycznie i kompetentnie ukazującą najważniejsze wątki tej materii. W oczywisty sposób przybliżyła wiedzę o prawie wyznaniowym powojennego dramatycznego półwiecza historii Polski.

Tadeusz J. Zieliński